

Mosze Arens

**FLAGI NAD
GETTEM**

RZECZ O POWSTANIU
W GETCIE WARSZAWSKIM



AUSTERIA

Mosze Arens

FLAGI NAD GETTEM

Rzecz o powstaniu w getcie warszawskim

Przekład

Michał Sobelman

Joanna Stocker-Sobelman

Redakcja

Piotr Paziński

Karolina Wałaszek

Wydawnictwo Austeria

Kraków · Budapeszt 2011

SPIS TREŚCI

WPROWADZENIE	5
ROZDZIAŁ I <i>Warszawa</i>	15
ROZDZIAŁ 2 <i>Między Warszawą a Wilnem, wrzesień 1939–listopad 1940</i>	27
ROZDZIAŁ 3 <i>W getcie, 16 listopada 1940–22 lipca 1942</i>	43
ROZDZIAŁ 4 <i>Wielka akcja wysiedleńcza, 22 lipca–24 września 1942</i>	67
ROZDZIAŁ 5 <i>Dwie organizacje bojowe</i>	89
ROZDZIAŁ 6 <i>Przygotowania do powstania</i>	103

ROZDZIAŁ 7	129
<i>Ostatnie miesiące przed wybuchem powstania, styczeń–kwiecień 1943</i>	
ROZDZIAŁ 8	147
<i>Ostatnie dni przed wybuchem powstania, 15–18 kwietnia 1943</i>	
ROZDZIAŁ 9	159
<i>Flagi nad gettem, 19–22 kwietnia 1943</i>	
ROZDZIAŁ 10	185
<i>Getto w płomieniach, 23–28 kwietnia 1943</i>	
ROZDZIAŁ 11	197
<i>Ucieczka z getta, 22–30 kwietnia 1943</i>	
ROZDZIAŁ 12	209
<i>Wojna bunkrów, Miła 18, 29 kwietnia–16 maja 1943</i>	
ROZDZIAŁ 13	225
<i>Poza murami getta</i>	
POSŁOWIE	233
UZUPEŁNIENIA	255
<i>Podziękowania autora. Dodatek do wersji polskiej</i>	
BIBLIOGRAFIA	263

WPROWADZENIE

Sześć milionów Żydów – mężczyzn, kobiet i dzieci – zostało zamordowanych przez Niemców w okresie II wojny światowej. Wysyłano ich do komór gazowych, rozstrzeliwano i głodzono na śmierć. Bezbronnych, niemogących liczyć na pomoc, wieziono na rzeź niczym stado owiec. Jakiegokolwiek próby oporu przeciw Einsatzgruppen, specjalnym morderczym jednostkom ss, Wehrmachtowi i wielu kolaborantom rekrutującym się spośród narodów okupowanej Europy, były na ogół niemożliwe. Niemniej jednak zdarzały się: jako partyzanci w lasach i bagnach Białorusi, w Polsce i na Ukrainie, żydowski bojownicy przygotowywali zasadzki na jednostki niemieckie i dokonywali sabotażu, natomiast w warszawskim getcie wybuchło powstanie – pierwszy bunt przeciwko Niemcom w okupowanej Europie.

Zorganizowany opór w getcie wymagał poparcia ze strony jego mieszkańców. W czasie, kiedy wielu żyło jeszcze w nadziei, iż oni i ich rodziny zdołają się uratować, obawiano się, że najmniejsza oznaka oporu wobec Niemców spowoduje reakcję i natychmiastową likwidację całej społeczności. Wybuch buntu w imieniu Żydów i dla Żydów był zatem niemożliwy. Jednak po tym, jak latem i jesienią 1942 roku wysłano do komór gazowych w Treblince 270 tysięcy Żydów, stało się jasne, że Niemcy zamierzają zlikwidować wszystkich. To właśnie wówczas na terenie pozostałości dawnego getta, zamieszkanym niegdyś przez przeszło 400 tysięcy Żydów, nadszedł czas powstania.

Zryw w warszawskim getcie stał się integralną częścią dziejów II wojny światowej, a na przestrzeni lat wszedł również do pamięci zbiorowej w wielu miejscach na świecie. Stało się tak, mimo że cała historia wydarzeń 10 dni walk z siłami niemieckimi, między 19 a 28 kwietnia 1943 roku, nie była powszechnie znana. Kim byli żydowski bojownicy, którzy śmieli wystąpić przeciw oddzia-

łom i olbrzymiej potędze żołnierzy ss i ich ukraińskich współpracowników, znajdujących się pod komendą generała ss Jürgena Stroopa? Kto dowodził powstańcami w walce? Przyjęta wersja wydarzeń daleka jest od prawdziwego przebiegu wypadków.

Powstanie to było walką samotnych i osamotnionych. Bojownicy odcięci byli od świata, a sam zryw nie przyciągnął większej uwagi w stolicach państw alianckich. W trakcie rozpaczliwych walk na ulicach getta nie zaproponowano powstańcom żadnej pomocy, nie usłyszeli też słów otuchy. Z punktu widzenia Roosevelta, Stalina i Churchilla wcale nie istnieli. Dopiero wiele lat później świat zaczął doceniać męstwo żydowskich bojowników w getcie warszawskim, którzy w nierównej walce byli pierwszymi w okupowanej przez Hitlera Europie, którzy podjęli walkę z nazistowskim okupantem.

Bunt ten – jedno z najbardziej znaczących wydarzeń w dziejach narodu żydowskiego i jedno z najważniejszych w historii II wojny światowej – został przedstawiony w wielu książkach i artykułach, upamiętniony w muzeach Zagłady, w dorocznych akademiach, pomnikach i nazwach ulic w Izraelu i Warszawie.

Niniejsza książka podejmuje próbę opisania dziejów powstania w getcie warszawskim zgodnie z faktami. Jest to opowieść o męstwie, odwadze i poświęceniu, które powinno się jak najdokładniej poznać nawet po upływie aż tylu lat. Historię tę należy opowiedzieć poprzez pryzmat szacunku dla powstańców, którzy wyruszyli przeciw Niemcom starającym się zniszczyć to, co pozostało jeszcze z warszawskiego getta, i którzy walczyli aż do końca ku czci i chwale narodu żydowskiego.

Dzieje zrywu należy przedstawiać, mając na względzie, że działały tam dwie organizacje ruchu oporu, które jednak nie połączyły się w tej rozpaczliwej walce. Korzenie wrogości między tymi ugrupowaniami – Żydowską Organizacją Bojową (żob) pod dowództwem Mordechaja Anielewicza i Żydowskim Związkiem Wojskowym (żzw) pod komendą Pawła Frenkla – odnaleźć można w ideologicznych sporach, które, wydawałoby się, w getcie przestały mieć większe znaczenie. Jednakże to właśnie owe kontrowersje nie pozwoliły na zjednoczenie obu ugrupowań, nawet wówczas, kiedy 270 tysięcy Żydów z warszawskiego getta wysłano do komór gazowych w Treblince, a później miały wpływ nawet na narrację powstania, przedstawioną przez kilku spośród ocalonych. Członkowie żob-u, którzy pozostali przy życiu, zapamiętali tylko własne doświadczenia i niemalże wyparli sam fakt działalności żzw w getcie. Przywództwa partii politycznych, do których należeli ocaleni, były zdeterminowane, by całą bohaterską chwałę zachować wyłącznie dla siebie i swoich

członków oraz, rzecz jasna, nie były zainteresowane zwróceniem uwagi na działalność jakiegokolwiek konkurencyjnego ugrupowania. Natomiast wszyscy ważniejsi dowódcy Żydowskiego Związku Wojskowego polegli w walce z Niemcami i *de facto* nie pozostał po wojnie nikt, kto mógłby opowiedzieć o ich losach. Pomimo to fakty były znane i należało je tylko zbadać.

Najbardziej szczegółowy opis walk w getcie przekazany został przez generała ss i policji Jürgena Stroopa. Dostał on od szefa ss Heinricha Himmlera rozkaz, by zniszczyć pozostałości warszawskiego getta po wielkiej deportacji do Treblinki. Codziennie, a czasem i dwa razy dziennie, wysyłał raporty swojemu zwierzchnikowi – generałowi ss i policji Friedrichowi Wilhelmowi Krügerowi w Krakowie. Meldunki te później przekazywano Himmlerowi. Nie ma żadnych podstaw, by wątpić w ich wiarygodność, chociaż niekiedy zostały one „ozdobione”, by szczególnie podkreślić odwagę żołnierzy. Pewne szczegóły, które wydawały się Stroopowi w trakcie walki nieco żenujące, pojawiły się dopiero w podsumowującym raporcie, zawierającym „deklarację zwycięstwa” nad żydowskim powstaniem. Celem Stroopa była zagłada warszawskich Żydów i zniszczenie samego getta. W trakcie fanatycznych działań, mających zrealizować te zamierzenia, dostrzegł, że w getcie istnieją dwa żydowskie ruchy oporu, które czasami wymienia, używając polskich skrótów: żzw i żob. Aczkolwiek zachował w stosunku do nich „neutralność”, starając się zlikwidować wszelki ślad oporu w społeczności.

Stroop, oczekując pochwał Himmlera, widział w stłumieniu powstania i zniszczeniu getta olbrzymi sukces. Dla jego upamiętnienia zamieścił swoje raporty dzienne opisujące wydarzenia między 19 kwietnia a 16 maja 1943 roku oraz raport podsumowujący z 16 maja 1943 w reprezentacyjnym albumie, zawierającym także fotografie wykonane w trakcie działań. Album o tytule *Es gibt keinen Jüdischen Wohnbezirk in Warschau mehr* (*Żydowska dzielnica mieszkaniowa w Warszawie już nie istnieje*) zawierał spis strat poniesionych przez jego siły w trakcie walk: „Polegli dla ojczyzny i Führera”. Jeden egzemplarz albumu przekazany został Himmlerowi, drugi Krügerowi, a trzeci Stroop zachował dla siebie. Tenże egzemplarz prezentowany był później na procesie zbrodniarzy wojennych w Norymberdze jako dowód winy, a od tego czasu album przetłumaczony został na kilka języków¹. Stanowi on główne źródło informacji na temat powstania w getcie warszawskim i działań prowadzonych przez dwa żydowskie ruchy oporu.

By uwiarygodnić i uzupełnić informacje zawarte w raportach dziennych i raporcie podsumowującym, należy wspomnieć o kolejnych dokumentach.

Po wojnie Stroop został zatrzymany przez amerykańskie wojska okupacyjne w Niemczech Zachodnich. Po rozpoznaniu nakazano mu napisanie sprawozdania z działań w getcie warszawskim. Do tego sprawozdania, napisanego w Wiesbaden 1 maja 1946 roku, trzy lata po powstaniu, Stroop dołączył nowe materiały. Wspominał o wywieszeniu na Placu Muranowskim przez żydowskich bojowników dwóch flag: polskiej i syjonistycznej; fakt ten po raz pierwszy pojawił się w jego podsumowującym raporcie, 16 maja 1943 roku².

Po skazaniu go na śmierć w procesie, który odbył się w Dachau, Stroop został deportowany do Polski, celem postawienia go przed sądem w Warszawie za zbrodnie popełnione w getcie warszawskim. Tam przekazał dodatkowe informacje o przebiegu powstania.

Czekając na proces w więzieniu przy ulicy Rakowieckiej w Warszawie, odpowiedział pisemnie na 42 pytania związane ze zrywem w getcie. Opisując walki na Placu Muranowskim, stwierdził:

Żydowscy powstańcy bronili Placu Muranowskiego (dziś już nie pamiętam tej nazwy), bronili się z wielką zawziętością. Na środku placu stał potężny betonowy budynek. Prowadzony stamtąd ogień karabinów maszynowych uniemożliwił przedostanie się na sam plac. W przededniu śmierci Untersturmführera ss Demke, którego znałem jako utalentowanego oficera, otrzymałem rozkaz zajęcia budynku za pośrednictwem specjalnej jednostki komandosów. Nie udało się przeprowadzić tej akcji ze względu na ciężki ogień, wzmocniony granatami i koktajlami Mołotowa. Dopiero nazajutrz udało się wejść do środka budynku. Obrońcy wycofali się na dach. Później na dachu tym zginął Untersturmführer Demke. Wewnątrz budynku było kilka pokoi oddzielonych betonowymi ścianami. Jeśli mnie pamięć nie myli, to oprócz zabitych obrońców, reszta uciekła przez dachy.³

Trzech ocalałych z warszawskiego getta Żydów przesłuchało Stroopa w więzieniu, a ich pytania i jego odpowiedzi zostały zarejestrowane⁴. Byli to: Marek Edelman, członek komendy ŻOB-u, dowódca sił ŻOB-u w rejonie warsztatów szrotkarzy; Rachela Auerbach, która pracowała w getcie z kronikarzem getta Emanuelem Ringelblumem, oraz Stefan Grajek, działacz Syjonistycznej Partii Socjalistycznej Poalei Syjon w getcie. Na jedno z pytań Edelmana Stroop odpowiedział: „Najsilniejszy opór był na Placu Muranowskim”. Edelman jednak dążył dalej: „Gdzie, oprócz Placu Muranowskiego, opór był silny?”. Stroop odrzekł: „Dzisiaj nie jestem w stanie odpowiedzieć na to pytanie z taką dokładnością, jak w przypadku Placu Muranowskiego. Pa-

miętam również warsztaty szczotkarzy, nie jestem jednak w stanie dokładnie tego opisać”.

Jeśliby przeanalizować te odpowiedzi w kontekście raportów dziennych i sprawozdania podsumowującego Stroopa, można by stwierdzić, że walka na Placu Muranowskim bojowników ŻZW pod dowództwem Pawła Frenkla pokazuje olbrzymią rolę ŻZW w postaniu.

Czekając w więzieniu na proces, Stroop, wraz z jeszcze jednym niemieckim więźniem, dzielił celę z Kazimierzem Moczarskim, żołnierzem AK aresztowanym po wojnie przez władze komunistyczne. Stroop uprzyjemniał czas towarzyszom z celi opowieściami o getcie, które Moczarski opublikował później w swojej książce *Rozmowy z katem*⁵. Zasadniczo opowieści te potwierdzają relację Stroopa, dodając szczegóły i odzwierciedlając jego emocje w trakcie popełniania straszliwych zbrodni wobec Żydów.

Relacja złożona przez Stroopa podczas procesu w Warszawie dostarcza kolejnych szczegółów do znanego już materiału. Jasno pokazuje wybitną rolę ŻZW, pod dowództwem Pawła Frenkla i jego zastępcy Leona Rodala, jako ruch oporu. Wiadomo, że oni, zresztą podobnie jak i inni ważniejsi dowódcy tej organizacji, wywodzili się z Bejtaru, młodzieżowej organizacji syjonistyczno-rewizjonistycznej, stworzonej przez Włodzimierza Zeewa Żabotyńskiego.

W latach poprzedzających II wojnę światową socjaliści na całym świecie nawoływali do „walki klasowej” i „braterstwa proletariackiego”. Wielu z nich, nie tylko zatwardziali komuniści, widzieli w Związku Radzieckim przywódcę tej wojny. W tym okresie, również w Palestynie, syjonistyczni socjaliści, którzy zdobyli przywództwo wśród żydowskiego społeczeństwa, popierali tę linię. Tak więc widzieli oni w syjonistach-rewizjonistach Żabotyńskiego, którzy wierzyli w wolny rynek i inicjatywę prywatną, wrogów klasy robotniczej i „faszystów”. W diasporze ruch syjonistyczno-socjalistyczny fanatycznie szedł nurtem wytyczonym przez macierzyste organizacje w Palestynie. W Palestynie z kolei, nawet w latach wojny, okupacji niemieckiej i cierpień w getcie, nie osłabła w sposób znaczący wrogość socjalistów wobec innych odłamów ruchu syjonistycznego. Wobec rozpaczliwej sytuacji panującej w warszawskim getcie socjalistyczne ugrupowania syjonistyczne zdołały nawiązać współpracę z proletariackim ruchem Ha Achdut, socjalistycznym i antysyjonistycznym Bundem oraz z komunistami. Ugrupowania te zjednoczyły się w ŻOB-ie, nie mogły się jednak połączyć z członkami Bejtaru, ponieważ grupę tę uważały za faszystowską.

Należy podkreślić, iż żydowski ruch oporu Farajnikte Partizaner Organizacje (Zjednoczona Organizacja Partyzancka – FPO), który powstał w getcie

wileńskim na początku 1942 roku po masowej rzezi tamtejszych Żydów w lesie w Ponarach, złożony był z członków Bejtaru, Haszomer Hacair i innych ugrupowań socjalistycznych, syjonistycznych i komunistycznych. To właśnie tam przywódcy Bejtaru i Haszomer Hacair, Josef Glazman i Aba Kowner, widząc cały rozmiar tragedii, przed którą stanęli Żydzi na terenach okupacji niemieckiej, postanowili zapomnieć o dawnej wrogości i wspólnie działać przeciwko Niemcom. Nie stało się tak jednak w getcie warszawskim.

Różnica zdań uniemożliwiająca zjednoczenie ŻOB-u i ŻZW uwidoczniła się również w narracji powstania, przekazywanej po wojnie przez ocalałych członków ŻOB-u, mówiących o swej przewodniej roli w getcie. Interpretacja ta umocniła się jeszcze bardziej w Izraelu, gdzie przez pierwsze 29 lat władza należała do socjalistyczno-syjonistycznej partii Mapai.

Z tego względu przyjmowana zazwyczaj historia wydarzeń w getcie warszawskim przyznaje główną rolę Żydowskiej Organizacji Bojowej pod komendą Mordechaja Anielewicza. Jeśli Żydowski Związek Wojskowy jest wspomniany, to za ledwie w sposób marginalny. Niniejsza książka stwierdza, iż ta właśnie narracja znacząco odbiega od faktów, które możemy ustalić na podstawie relacji i dowodów, do których mamy dostęp. Szczególnie, że uznanie roli ŻZW w powstaniu w żaden sposób nie umniejsza bohaterskiej walki bojowników ŻOB-u.

Główne źródło informacji dotyczących utworzenia i rozwoju ŻOB-u stanowią nagrane wspomnienia Icchaka „Antka” Cukiermana, opublikowane już po jego śmierci⁶. Antek Cukierman, przywódca socjalistyczno-syjonistycznej organizacji młodzieżowej Dror w getcie i główny inicjator ŻOB-u, posiadał, jak można by tego oczekiwać, silną orientację ideologiczną. Widział on w obozie proletariackim naturalnych partnerów socjalistyczno-syjonistycznego ruchu oporu. Partnerem takim był także Bund oraz inne ugrupowania socjalistyczne i komunistyczne⁷. Rewizjoniści, rzecz jasna, nie byli w pierwszym szeregu jego sojuszników. Ta właśnie orientacja polityczna nie pozwalała na dołączenie rewizjonistów do ŻOB-u, a później uniemożliwiła połączenie sił ŻOB-u i ŻZW.

Na kilka dni przed powstaniem wysłano Cukiermana na aryjską stronę Warszawy, by nawiązał kontakt z polską konspiracją. Po jego wybuchu nie zdołał już wrócić do getta. Choć nie uczestniczył bezpośrednio w walkach, stał się w późniejszych latach głównym rzecznikiem powstania, jako że był najwyższym rangą członkiem ŻOB-u wśród ocalałych. Przyjmowana zazwyczaj narracja opiera się właśnie na relacji Cukiermana.

Przypisując ŻOB-owi główną rolę w organizacji powstania i samej walce, ŻZW przyznaje on za ledwie rolę marginalną. W przeciwieństwie do relacji

zawartych w raportach Stroopa, Cukierman twierdzi, że bojownicy żżw walczyli na odcinku ulicy Baronowskiej zaledwie przez dwa dni i kiedy nie byli w stanie bronić się dalej, opuścili getto 20 kwietnia⁸. Ignoruje on również obecność bojowników żżw w innych rejonach getta, choć relacje samych żołdaków, którzy widzieli to na własne oczy, potwierdzają, że członkowie żżw byli zaangażowani w walkę również tam. W relacji Cukiermana dotyczącej udziału żżw główną nutą jest lekceważenie.

Zupełnie niezależnie od raportów Stroopa także kilku naocznych świadków mówiło o bohaterskiej walce na Placu Muranowskim⁹. Nie miało to jednak większego wpływu na przyjętą wersję wydarzeń, nawet na wystawie poświęconej powstaniu w getcie warszawskim w Muzeum Yad Vashem w Jerozolimie lub Muzeum Holokaustu w Waszyngtonie. Świadkowie opowiadający w Waszyngtonie o członkach żżw walczących z Niemcami w innych rejonach getta, przyjęci zostali z podobną ignorancją¹⁰. Próba przedstawiania w tym okresie powstania jako sukcesu klasy robotniczej pozostała aktualna aż po dzień dzisiejszy, wbrew olbrzymim zmianom politycznym, jakie miały miejsce w ostatnich latach.

Zachodzi więc pilna potrzeba, aby przedstawić pełną i prawdziwą historię tego zrywu.

1. *Mered geto warsza beeinej haajew* (hebr. Powstanie w getcie warszawskim w oczach wroga), red. J. Kermisz, Jerozolima 1966, s. 121–192; zob. także J. Stroop, *The Stroop Report: The Jewish Quarter of Warsaw Is No More!*, Nowy Jork 1979.
2. Kopia sprawozdania Stroopa napisanego w Wiesbaden gotyckimi literami znajduje się w Archiwum Yad Vashem, nr 111/1539, w przekładzie angielskim zawarta jest w książce Chaima Lazara Litai, *Muranowska 7*, Tel Awiw 1966, s. 309–315. W wersji niemieckiej zob. W. Scheffler, H. Grabitz, *Der Ghetto-Aufstand Warschau 1943*, Monachium 1993, s. 174–181.
3. *Mered geto...*, s. 200–201.
4. Tamże, s. 211–235.
5. K. Moczarski, *Rozmowy z katem*, Warszawa 1972.
6. I. Cukierman (Antek), *Szerwa haszanim haben* (hebr. Siedem tamtych lat), Tel Awiw 1990; skrócona wersja polska: I. Cukierman, *Nadmiar pamięci*, Warszawa 2006.
7. Zob. pierwsze wysiłki organizacyjne Cukiermana mające na celu stworzenie ruchu oporu, opisane przez jego małżonkę Cywię Lubetkin, *Bejamei kilion wemeret* (hebr. W dniu upadku i powstania), Tel Awiw 1979, s. 67.

8. I. Cukierman, *Begeto uwemered* (hebr. W getcie i w powstaniu), Tel Awiw 1985, s. 146.
9. R. Walewski, *Jurek*, Tel Awiw 1976, s. 67–74; J. Eisner, *The Survivor*, Nowy Jork 1980, s. 187–197.
10. Relacje o działaniach członków ŻZW w obronie warsztatów Többensa i Schultza, zob. dziennik Simchy Korngolda, Archiwum Yad Vashem 033/1566 oraz relacje Feli Finkelsztajn-Szabczyk w Archiwum Kibucu Lohamej Hagetaot, nr 9648. Na temat walk wojowników ŻZW w rejonie warsztatów szczotkarzy zob. relacje Juty Hartman-Rottenberg w książce Chaima Lazara Litai, *Mecada szel warsza* (Warszawska Masada), Tel Awiw 1963, s. 255–259.